

WĘDROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

• MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH •



Temat miesiąca

Władcy przestworzy

Nagroda Wojewody

„Czyste Serca” wręczone

Dla bezpieczeństwa

Kolejowa inwestycja



W numerze

Zatrzymane w kadrze	2
Przegląd wydarzeń	3
Temat miesiąca	4
W obiektywie	8
„Czyste Serca” przyznane	9
Obchody Dnia Weterana	10
Konkurs na stulecie Policji	11
Debata o przyszłości oświaty	11
Wsparcie pomocy społecznej	12
Pieniądze dla szpitali	12
Kolejowa inwestycja	13
Średniowieczne skarby Kielc	14
Poznaj świętokrzyskie zakątki	14
Kartka z kalendarza	15
Wędrowcowe smaki	16
Palcem po mapie	16

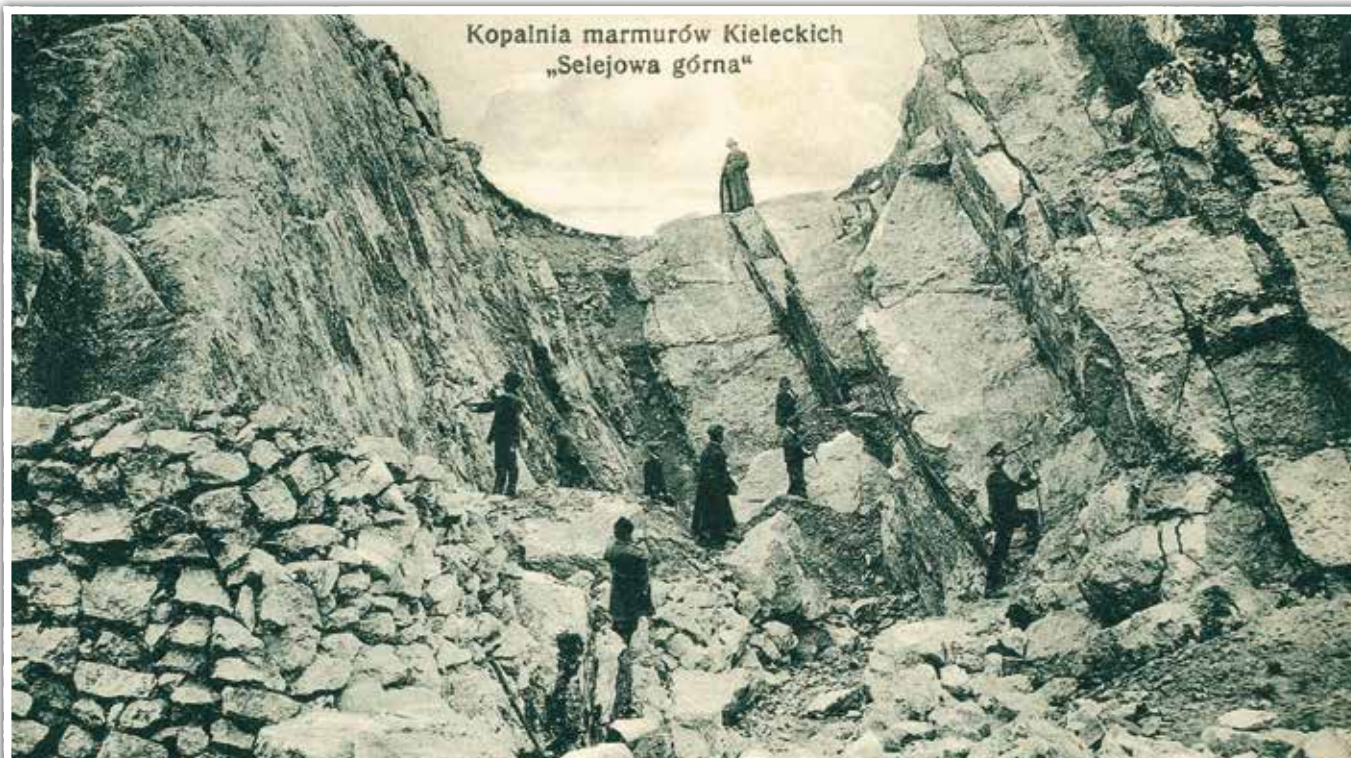
Fotofelieton



„Opowieści z mchu i paproci”.

Zatrzymane w kadrze

Przed laty wydobywano tam jeden z najpiękniejszych marmurów zwany „zelejowską różanką”. Wykonywano z niego architektoniczne detale na krakowski Wawel, kościół na Karczówce czy kościół w Chęcinach. W obecnym rezerwacie Góra Zelejowa można podziwiać najdłuższą w Górach Świętokrzyskich wapienną grań. Są tam formy krasu powierzchniowego, dwa duże kamieniołomy i kilka mniejszych łomów – jak czytamy na stronie www.checiny.pl. Na pocztówkowej fotografii z około 1914 roku widzimy ówczesną kopalnię marmurów kieleckich i grupę jej pracowników elegancko pozujących do zdjęcia. [JK]



Wydawca: Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach
Al. IX Wieków Kielc 3, 25-516 Kielce
www.kielce.uw.gov.pl
tel. 41 344 29 56, fax 41 344 48 32
e-mail: wojewoda@kielce.uw.gov.pl

Miesięcznik redaguje Biuro Prasowe Wojewody
tel. 41 342 12 32
ISSN 2392-3393
Skład i łamanie: Digital Art Studio www.digitalartstudio.pl
Na okładce: Zamek królewski w Chęcinach.

Przegląd wydarzeń

W wojewódzkiej inauguracji roku szkolnego 2019/2020, która odbyła się w Szkole Podstawowej w Piotrkowicach, wzięła udział wojewoda **Agata Wojtyśzek**. Podziękowała kadrze pedagogicznej za zaangażowanie i wkład w edukację młodego pokolenia. – *Państwa doświadczenie, rozwijanie pasji wśród uczniów, wspieranie ich kreatywności zasługują na ogromne uznanie. Dziękuję za stwarzanie różnorodnych płaszczyzn rozwoju u młodych ludzi, którzy rozpoczynają kolejny etap edukacji. Jestem przekonana, że stawicie czoła nawet najtrudniejszym wyzwaniom* – mówiła wojewoda.



W Szkole Podstawowej im. Księdza Piotra Ściegiennego w Bilczy oraz w Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Brzezinach odbyło się uroczyste otwarcie gabinetów stomatologicznych. W spotkaniu uczestniczyła wojewoda **Agata Wojtyśzek**. Szkoły otrzymały na ten cel po 83 tys. zł dofinansowania. Przygotowano pomieszczenia na gabinety oraz zakupiono niezbędny sprzęt dentystyczny. Zostały również przeprowadzone projekty edukacyjne dla uczniów i ich rodziców. Gmina zawarła porozumienie z lekarzem, który będzie świadczył usługi stomatologiczne w placówkach.



Rządowe promisy na zadania w ramach Funduszu Dróg Samorządowych wręczała świętokrzyskim samorządom wojewoda **Agata Wojtyśzek**. Wśród nich była gmina Końskie – tam dofinansowanie na osiem zadań wynosi blisko 16,5 mln zł. Fundusz Dróg Samorządowych jest instrumentem wsparcia finansowego dla inwestycji na drogach publicznych gminnych i powiatowych. Przewiduje dofinansowanie zadań polegających na remoncie, przebudowie lub budowie dróg lokalnych, a także inwestycji w zakresie zadań mostowych i obronnych.



W kolejną rocznicę zamachu na World Trade Center w Nowym Jorku odbyły się uroczystości przez kieleckim pomnikiem Homo Homini. Hołd ofiarom ataków terrorystycznych złożyła wojewoda **Agata Wojtyśzek**. Pomnik odsłonięty został w 2006 r. jako protest przeciwko terroryzmowi. Znajdują się na nim także tablice przypominające zamachy m.in. w Biesłanie, Moskwie, Madrycie czy Londynie. Corocznie przed monumentem hołd ofiarom ataków terrorystycznych składają m.in. przedstawiciele władz wojewódzkich i samorządowych, parlamentarzyści, służby mundurowe, zaproszeni goście.



Wojewoda **Agata Wojtyśzek** wzięła udział w uroczystości wręczenia nagród laureatom konkursu „Przesłanie klimatyczne” zorganizowanego przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Celem przedsięwzięcia, skierowanego do uczniów szkół podstawowych z naszego województwa, był wzrost świadomości ekologicznej młodych ludzi w zakresie zachodzących zmian klimatycznych. Zadaniem było zaś przygotowanie „przesłania klimatycznego” zawierającego punkt widzenia uczniów na zachodzące zmiany klimatyczne oraz proponowane działania naprawcze.



W Centrum Kultury w Jędrzejowie odbyła się inauguracja Wielkiego Świętokrzyskiego Quizu Historycznego „Gramy dla Niepodległej”. Organizatorem przedsięwzięcia, skierowanego do uczniów szkół podstawowych z naszego województwa, jest wojewoda **Agata Wojtyśzek**. Laureaci eliminacji powiatowych spotkają się podczas finału w urzędzie wojewódzkim. Zespoły biorące udział w rozgrywkach odpowiadają na pytania dotyczące historii Polski i jej drogi do niepodległości, a także związane z członkostwem Polski w Unii Europejskiej.



Władcy przestworzy

„Nikt mi nie powie, że to normalne, żeby maszyna latała w powietrzu” – mówi bankier Kramer w znanej filmowej komedii kryminalnej „Va-bank”. Choć zapewne znajdzie się jeszcze grono osób mających podobne zdanie, jedno możemy stwierdzić: latające maszyny są faktem. Dziś potrafimy unieść się w przestworza. Spełniło się odwieczne ludzkie pragnienie. I nie chodzi tu o lewitację w stylu hinduskich joginów, ale o pokonanie przez ludzki umysł sił natury i stworzenie aparatów potrafiących wznieść się naprawdę bardzo wysoko. Od początku marzył człowiek: wzbić się w obłoki jak ptak. Wedle dawnych mitów, niektórym to się ponoć udało. Choćby Dedalowi, który dla swego syna Ikkara sporządził skrzydła z piór mocowane woskiem. Ta technika jednak fatalnie zawiodła w konfrontacji ze słońcem. O latających ludziach mówią stare chińskie legendy sprzed trzech tysięcy lat – takim lotnikiem miał być cesarz Shun, zaś staroindyjski król Vikramaditya posiadał latającego konia. Unieść się w powietrze potrafił legendarny wojownik Kibanga z Ugandy, i do tego raził jeszcze wrogów kamiennymi bombami.

Marzenia ziszczały się nie tylko w legendach. Rozwój nauki pozwalał stopniowo opracowywać (choć z początku tylko teoretycznie) coraz to wymyślniejsze konstrukcje. Nieco informacji o pierwszych kon-



kretnych przymiarkach do wzbicia się w przestworza zachowało się w dawnych kronikach. Dziejopisarze wspominają choćby o zakończonej śmiertelnym wypadkiem próbie lotu w starożytnym Rzymie w czasach Nerona czy o człowieku ze skrzydłami w XII-wiecznym Konstantynopolu. Latać próbował też w IX wieku nadworny lekarz kalifa andaluzyjskiego oraz, dwa stulecia później, angielski mnich Olivier. Temat naukowo potraktował angielski filozof Roger Bacon, pisząc w 1250 r. rozprawę o możliwościach lotu człowieka.

Do sprawy latania twórczo i praktycznie podszedł niezwykle geniusz

epoki renesansu, Leonardo da Vinci. Projekty jego latających aparatów do dziś budzą podziw i zdumienie. Mistrz Leonardo opracował między innymi urządzenie przypominające sposobem działania współczesne śmigłowce, badał możliwości lotu człowieka przy użyciu ruchomych mechanicznych skrzydeł, wpadł na pomysł konstrukcji lotni oraz balonu, opracował też teorię spadochronu trzymanego w rękach przez lotnika. Ten ostatni projekt został z powodzeniem przetestowany w 2000 r.

Budowę „smoków latających” fascynował się naszym kraju w XVII stuleciu spolonizowany Włoch Tytus Liwiusz Boratini. Czym było owe „smoki”? „Nie chodziło chyba o stwory mechaniczne wielkich rozmiarów na wzór gołębia Architasa. Raczej miały to być statki cięższe niż powietrze, które należałoby zaliczyć do kategorii samolotów napędzanych siłą ludzką” – pisał Edmund Jungowski. Boratini stworzył ponoć w 1648 r. taki aparat, który mógł unieść w powietrze kota. Pracował jednak nad urządzeniem potrafiącym unieść w przestworza człowieka. „Aczkolwiek Boratyni nie osiągnął zamierzonego celu, jak i wielu późniejszych wynalazców na przestrzeni stuleci, trzeba jednak mu przyznać, że w takiej formie skonkretyzowana myśl lotnicza po raz pierwszy wystąpiła właśnie w Polsce” – podkreślił Jungowski.



Kolejne wieki przynosiły następne koncepcje. Przełomowym okazał się wynalazek aerostatu, czyli statku powietrznego unoszącego się dzięki sile wyporu opisanej prawem Archimedesza. Tu pojawiają się dwaj Francuzi: bracia Joseph i Jacques Montgolfier, którzy w skonstruowanym przez siebie balonie napelnionym ciepłym powietrzem oderwali się w 1783 r. od ziemi. Próba z czerwca tegoż roku trwała zaledwie 9 i pół minuty, za to już 21 listopada w ciągu 25 minut pokonali na wysokości 100 metrów dystans 9 kilometrów. Urządzenie to stale ulepszano, niecałe dwa lata później balon przeleciał już nad kanałem La Manche. Doświadczenia z balonem, nazywanym wówczas „banią powietrzną”, przeprowadzono w Polsce rok po sukcesie braci Montgolfier. Pokazano je w Krakowie i Warszawie. Prób z aerostatami dokonywali uczeni Szkoły Głównej Koronnej w Krakowie: Jan Śniadecki, Jan Jaśkiewicz, Jan Szaster oraz Franciszek Scheidt. Balon wleciał 1 kwietnia 1784 r. z krakowskiego Ogrodu Botanicznego. Była to próba ściśle naukowa, opisana w wydanej później broszurze „Doświadczenie z banią powietrzną, będąc jedno z najsłynniejszych dla oka, przynosi wiele chwały ludzkiemu rozumowi stąd, że człowiek używszy jednego żywiołu na podbicie sobie drugiego, znalazł przystęp do głębi atmosfery całą ziemię oblewającej”. Pierwszym zaś Polakiem, który wzbił się w powietrze był Jan Potocki, znany pisarz i podróżnik. Stało się to w balonowym koszu w 1790 r.

Następnym krokiem był już aeroplan. Tego, że do wzniesienia się w powietrze potrzebna jest odpowiednia siła nośna dowiódł, po szeregu prób z latawcami, brytyjski inżynier George Cayley. Uznał przy tym, że machina taka powinna mieć, inaczej niż ptaki, nieruchome skrzydła. Pierwsza konstrukcja jego szybowca pochodzi już z 1804 r. Ale minąć musiało pół wieku, by mógł dojść do skutku lot z pasażerem na pokładzie – w 1853 r. Cayley namówił do eksperymentalnego, udanego zresztą, szybowcowego ślizgu własnego woźnicę (ciekawe, jakich argumentów użył...). Niezłe koncepcje budowy latających aparatów mieli w XIX stuleciu Austriak J. Degen, Francuz A. De Lambertye oraz Anglik D. Henson, który zaprojektował urządzenie nieco zbliżone wyglądem do dzisiejszego samolotu. Włoski wynalazca E. Forlanini stworzył nawet pierwszy latający model śmigłowca. Kilka zakończonych jako takim powodzeniem lotów ślizgowych na pierwotny wzorzec własnego szybowca wykonał zaś Francuz J. Le Bris. W 1880 r. znaczny sukces odniósł jego rodak Clement Adler. W skonstruowanym przez siebie aeroplanie wykonał niedługi lot. Śmigło napędzane było przez maszynę parową. Niestety, kolejny ulepszony samolot rozbił się podczas prób. Za ojca lotnictwa (a szczególnie szybownictwa) uważa się Otto Lilienthala, który wielce zasłużył się dla rozwoju aeronautyki. W latach 90. XIX wieku odbył on wiele nad wyraz udanych lotów na szybowcach własnej konstrukcji (są to te słynne, zna-

ne z wielu ilustracji, „drabiniaste” maszyny ze skrzydłami podobnymi do nietoperzowych). Wydał do tego pracę „Lot ptaków jako podstawa sztuki latania”. Marzenia Lilienthala o podboju przestworzy zakończyły się w sierpniu 1896 r., kiedy to podczas próby na swym ciągle ulepszanym dwupłatowym szybowcu spadł na ziemię i zmarł dzień później w wyniku odniesionych obrażeń. „Pogoda jest doskonała, niebo bezchmurne, leciutki wiatr nie przeszkadza w próbie. Szybowiec wraz z lotnikiem unosi się, zyskuje na wysokości, gładko płynie w powietrzu. Ster wysokości działa znakomicie, Otto bez trudu utrzymuje równowagę aparatu. I nagle, z nieznanых przyczyn, szybowiec przechyla się na skrzydło i wali się na ziemię. Nie pomagają rozpaczliwe wysiłki pilota” – tak opisał to wydarzenie Bohdan Arct. Badania Lilienthala kontynuował jego uczeń, Percy Plicher. Miał szansę zapisać się w historii lotnictwa jako pierwszy prawdziwy pilot, gdyby w 1899 r. nie skończył równie fatalnie jak jego mistrz. Plicher prowadził bowiem zaawansowane prace nad pierwszym sterowanym szybowcem napędzanym silnikiem, czyli po prostu samolotem. Doskonałe szybowcowe osiągnięcia miał, równoległe z Lilienthalem, Amerykanin Octave Chanute. Podobnie jak niemiecki konstruktor wpadł on na pomysł skutecznego sposobu sterowania takim aparatem w locie. A to diametralnie odróżniało ich maszyny od wszelkich wynalezionych wcześniej. Od sukcesów Lilienthala rozpoczęła się prawdziwa fascynacja lot-



„Ilustrowany Kurjer Codzienny” z maja 1933 r.



Rok 1932 - F. Żwirko przed samolotem (fot. NAC)

nictwem. Budowane maszyny coraz częściej wyposażano w silniki, a właściwy efekt dało użycie silnika spalinowego. Przełom nastąpił 17 grudnia 1903 r. Tego dnia dwaj Amerykanie, bracia Orville i Wilbur Wright, wykonali pierwsze z prawdziwego zdarzenia, rewolucyjne dla dalszych dziejów lotnictwa, loty silnikowe. Bracia zbudowali dwupłatowy samolot zaopatrzony w silnik spalinowy o mocy 16 KM i w miejscowości Kitty Hawk w Karolinie Północnej zaliczyli serię kontrolowanych lotów o długości od 40 do ponad 280 metrów. Tak więc właściwa historia lotnictwa, do dziś dynamicznie się rozwijającego, rozpoczęła się 116 lat temu od tego słynnego 40-metrowego lotu ich płatowca nazwanego „Flyer I”.

W Europie lotniczym pionierem był francuski konstruktor Louis Bleriot, który 25 lipca 1909 r. w zbudowanym przez siebie aeroplanie „Bleriot XI” przeleciał, jako pierwszy człowiek, nad kanałem La Manche z Calais do Dover. Spotkał się z wielkim entuzjazmem Anglików i zdobył pokaźną nagrodę: 1000 funtów szterlingów. Bleriot w tym samym roku ustanowił jeszcze światowy rekord prędkości samolotu – było to prawie 77 kilometrów na godzinę. Pisząc o zdobywaniu przestworzy nie można pominąć sterowców, w których przyszłość widział Ferdinand von Zeppelin. Mogły swobodnie przebywać wielkie dystanse, zabierając na pokład pasażerów lub ładunek towarów. Pierwsze plany swojego „zeppelina” konstruktor stworzył już w 1894 r. Po dekadzie odbyły się pierwsze loty tych aerostatów, których komory wypełnione były gazem lżejszym od powietrza: helem lub wodorem. W latach 20. XX stulecia tego typu statki powietrzne rozpoczęły regularną komunikację pasażerską nad Atlantykiem, planowano rozciągnięcie

sieci linii sterowców na cały świat. Dość szybko jednak zaprzestano ich budowy. Przyczyniły się do tego wysokie koszty, katastrofy (szczególnie wypadek sterowca „Hindenburg” w 1937 r.) oraz rosnąca popularność samolotów.

Rozwój techniki lotniczej przyspieszyła I wojna światowa. Frontowe walki wymusiły na konstruktorach budowanie coraz to skuteczniejszych maszyn bojowych, na których podniebne zwycięstwa odnosili tacy piloci, jak choćby słynny „Czerwony Baron” Manfred von Richthofen, latający na płatowcu konstrukcji Fokkera. Z kolei dla polskiego lotnictwa ważny był rok 1918: piątego listopada wzleciał nasz pierwszy samolot wojskowy z załogą poruczników: Stefana Bastyrę i Janusza de Beaurain. W rocznicę tego wydarzenia obchodzono początkowo (do 1931 r.) Święto Lotnictwa Polskiego. Potem przyszedł czas na lotnicze wydarzenia nie związane z wojennymi działaniami.

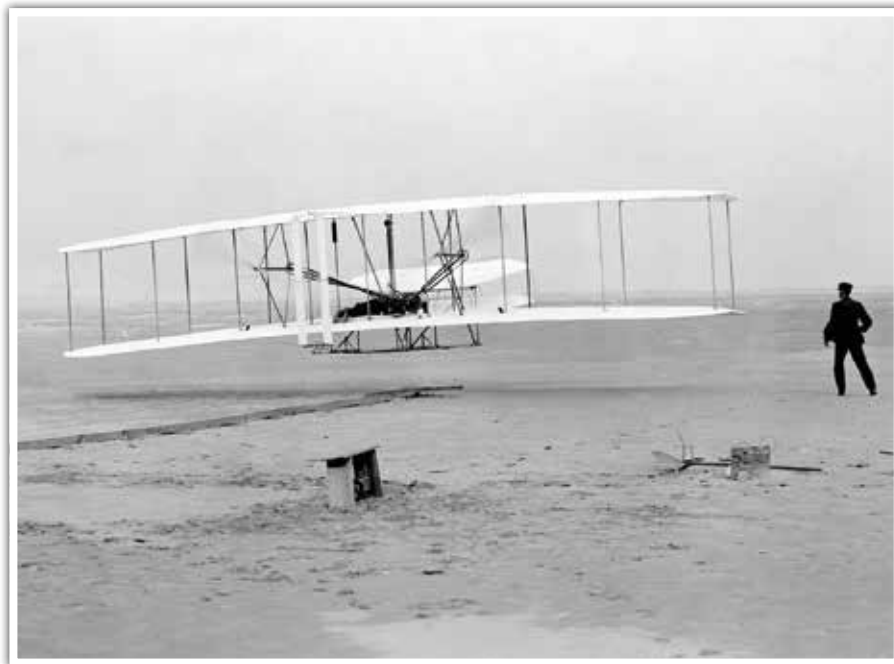
Rok 1919 to pierwsze próby pokonania Atlantyku, a także powstanie pierwszych linii lotniczych przewożących pasażerów i towary z USA do Kanady czy z Berlina do Lipska. W czerwcu 1919 r. John Alcock i Arthur Brown jako pierwsi przelecieli nad Atlantykiem na trasie z Ameryki Północnej do Irlandii. W dziejach lotnictwa bardziej zasłynął jednak Charles Lindbergh, który w maju 1927 r. samotnie pokonał ocean, przelatując bez międzylądowań z Nowego Jorku do Paryża swym samolotem nazwanym „Spirit of St. Louis”. Do annałów lotnictwa nie wpisywali się tylko „ci wspaniali mężczyźni w swych latających maszynach”. Drugą na świecie osobą po Lindberghu (i pierwszą kobietą w historii), która w 1932 r. przeleciała samotnie nad Atlantykiem była amerykańska pilotka, dziennikarka i poetka Amelia Earhart. Ta

niezwykła osoba podjęła w 1937 r. próbę okrążenia kuli ziemskiej wzdłuż równika. Niestety, po pokonaniu większej części dystansu, jej samolot zaginął gdzieś nad Pacyfikiem. Gdyby jej się udało, byłaby pierwszą kobietą, która przeleciała dookoła świata.

Wielkie lotnicze sukcesy odnosili także nasi rodacy. Jako pierwszy lotnik polarny zasłynął Jan Nagórski, który w 1914 r. odbył na dwupłatowcu typu „Farman” lot nad Arktyką wzdłuż zachodnich wybrzeży Nowej Ziemi, przebywając około 400 kilometrów. „Warunki lotu nie były wcale łatwe, ryzykowało się wiele, ale najtrudniej było chyba z lądowaniem: biel oslepiła i trudno było nieraz odróżnić góry od równiny, wszystko zlewało się w jedną białą plamę” – wspominał nasz pilot. Aby w pełni docenić lot Nagórskiego musimy uzmysłowić sobie, jaka była techniczna sprawność ówczesnych samolotów. Wielu innych pilotów twierdziło wtedy wprost, że nad Arktyką latać się nie da.

Pilot Bolesław Orliński i mechanik Leon Kubiak od 27 sierpnia do 25 września 1926 r. dokonali kilkustopniowego przelotu z Warszawy do Tokio na trasie 10.300 km oraz z powrotem. W Japonii nasi lotnicy spotkali się z entuzjastycznym przyjęciem. Cała długość trasy wynosiła 22.600 km, co było wówczas osiągnięciem światowej miary. Lecieli nad rozległymi terenami Syberii, Mandżurią, Koreą i Morzem Japońskim. W locie tym Orliński jako pierwszy dokonał prawie 1300-kilometrowego przelotu nad Morzem Japońskim w jego najszerszym miejscu, lecąc z Hedżu w Północnej Korei do Tokio. Polaków nie zabrakło w lotniczej walce o Atlantyk. Odważną, trudną próbę podjęli Ludwik Idzikowski i Kazimierz Kubala, którzy wystartowali 13 lipca 1929 r. Poprzednia próba, rok wcześniej, zakończyła





Samolot braci Wright z 1903 r. (fot. Wikipedia).

się niepowodzeniem: przestarzały płatowiec „Amiot 123” odmówił posłuszeństwa. Tym razem przygotowali nieco nowszą maszynę tej marki. Niestety, silnik samolotu znów zaczął szwankować. Na Wyspach Azorskich samolot rozbił się podczas przymusowego lądowania. Major Idzikowski zginął, major Kubala został ranny. „Nieszczęście spowodowane zostało niską jakością sprzętu, gdyż kwalifikacjom polskich lotników nic zarzucić nie było można” – zaznaczył Bohdan Arct. Jak napisał Wiesław Schier: „Atlantyk został zdobyty, pionierzy spełnili swoją rolę. W okresie podboju Atlantyku dokonano 101 lotów w kierunku na wschód, a 73 loty w trudniejszym kierunku – na zachód. 64 próby się powiodły, 36 osób straciło przy tym życie”.

W sierpniu 1932 r. Franciszek Żwirko i Stanisław Wigura zdobyli w zawodach „Challenge” pierwsze miejsce i puchar międzynarodowy dla Polski. Byli entuzjastycznie witani na berlińskim lotnisku, o czym z dumą donosiła ówczesna prasa. Lecieli samolotem RWD-6 (jednym z konstruktorów tej maszyny był St. Wigura) i pokonali reprezentacje innych krajów, w tym pilotów niemieckich, uważanych za faworytów zawodów. „Challenge obejmował trzy kategorie konkurencji, najpierw zawody eliminacyjne, obejmujące m.in. próbę na minimum szybkości, potem wielki rajd wokoło Europy na linii Berlin - Warszawa - Kraków - Rzym - Lion - St. Gallen - Paryż - Kopenhaga - Göteborg - Kopenhaga - Berlin, wreszcie zawody szybkościowe wokoło

Berlina. Fakt, że do wszystkich tych niesłychanie wyťažających konkurencji, do których stanęli najlepsi piloci europejscy, wyszedł zwycięzcą polski lotnik, dowodzi nie tylko najwyższych kwalifikacji por. Żwirki, opanowania aparatu, zdolności orientacyjnych i wszechstronnych uzdolnień pilota, ale zwraca równocześnie uwagę wszystkich na zalety samolotu, na którym osiągnięto zwycięstwo” – informował w sierpniu 1932 r. „Ilustrowany Kurjer Codzienny”. Niestety, obaj bohaterowie tego wydarzenia zginęli kilkanaście dni później w katastrofie lotniczej niedaleko Cieszyna.

Stanisław Skarżyński był zdobywcą rekordu świata długości lotu z Afryki do Ameryki Południowej. W dniach 7 i 8 maja 1933 r. pokonał na maszynie RWD-5bis blisko trasę 3.600 kilometrów bez międzylądowania, z Saint Louis w Senegalu do Maceió w Brazylii. Jako pierwszy Polak przeleciał przez Ocean Atlantycki. Wychodząc z kabiny samolotu nie pojawił się ubrany w lotniczy kombinezon. „W zwykłym ubraniu i kapeluszu wysiadł po stronie brazylijskiej jak gdyby po spacerowym locie. Wykazał klasę sportowca i hart człowieka. Nadal wdzięk swemu czynowi, opartemu na przygotowaniu i przemyśleniu. A w tym, między innymi, leży wielkość jego czynu” – napisano we wstępie do wspomnieniowej książki Stanisława Skarżyńskiego z 1936 r. Dwa lata wcześniej, od lutego do maja 1931 r., Stanisław Skarżyński wraz z obserwatorem Andrzejem Markiewiczem odnieśli niemały sukces: dokonali wieloetapowego lotu dookoła Afryki.

„W locie tym został przekroczony równik, a polski samolot dotarł do południowych krajów kontynentu afrykańskiego. Lot ten miał wielkie znaczenie propagandowe – ukazywał bowiem całemu światu możliwości polskiego lotnictwa, a pilotowi przyniósł przydomek Wielkiego Afrykanina” – pisał Wiesław Schier. Trudno wymienić w niewielkim artykule dokonania wszystkich pionierów lotnictwa. Warto jednakże wspomnieć o jeszcze jednym, świętokrzyskim pilocie, który w początkach XX stulecia zdobył niemałą sławę. Był to Adam Haber-Włyński, urodzony w 1883 r. we wsi Holdowice niedaleko Kazimierzy Wielkiej. Ten niezwykle utalentowany pilot-oblatywacz, instruktor i podniebny akrobata słynny był ze swych umiejętności w tym trudnym, pierwszym okresie dziejów lotnictwa. Wyszkoilił około 300 uczniów na różnych typach płatowców i zyskał ogromne uznanie w lotniczych kołach sportowych. W 1913 r. ustanowił rekord lotu na pułapie 2.800 metrów. Jako pilot doświadczalny oblatywał około 300 samolotów, bijąc rekord 10 tysięcy godzin spędzonych w powietrzu. Przed I wojną latał w słynnej francuskiej szkole pilotażu Rolanda Garrosa. Wykonywał tak brawurowe i karkołomne akrobacje lotnicze, że koledzy nadali mu przydomek „Le diable”. Po wojnie pracował w kraju – jako instruktor w szkole pilotów w Ławicy, a później w Lublinie, gdzie utworzono pierwszą w Polsce wytwórnię samolotów: Zakłady Mechaniczne E. Plage i T. Laśkiewicz. Zginął w 1921 r. w czasie testowania jednej z maszyn.

Lotnicza technika parła do przodu. Mogło być już tylko lepiej, szybciej, dalej. We wrześniu 1929 r. Fritz von Opel wzbił się w przestworza na pokładzie samolotu RAK1 o napędzie rakietowym. Dziś przytoczona na wstępie opinia bankiera Kramera jest pozbawiona racjonalnych podstaw. Rozwój nauki i techniki pozwala zmierzyć się z każdym niemal wyzwaniem. Co będzie w przyszłości? Czas i ludzie pokażą.

Wykorzystałem m.in.: B. Arct „Poczet wielkich lotników” (Warszawa 1966), E. Jungowski „O pionierach polskiej myśli lotniczej” (Warszawa 1967), W. Schier „Wielkie pionierskie przeloty lotnicze” (Warszawa 1982). Ilustrując tekst kartki pocztowej, wydanej przez Poczta Polską z okazji 100-lecia lotnictwa, zaprojektował kielecki artysta plastyk Adam Kowalewski. [JK]

W obiektywie: zabytkowy zakład w Maleńcu



W Maleńcu niedaleko Końskich znajduje się zespół walcowni i gwoździarni o ponad 200-letniej historii. Zakład założony został w 1784 r. przez Jacka Jezierskiego, jednego z najbardziej aktywnych wówczas przemysłowców polskich. Kupił on dobra malenieckie, spiętrzył wody rzeki Czarnej tworząc staw, który miał zasilać koła wodne. Wybudował nowoczesny, jak na owe czasy, zakład metalurgiczny. W 1967 roku został on uznany za zabytek techniki. Dziś podziwiać tam można m.in. potężne koło zamachowe napędzające walcarnię i gwoździarnię (zwane „Szaleńcem”), najdłuższy wał napędowy w Polsce oraz zabytkowy park maszynowy [fot.: JK].

„Czyste Serca” przyznane

Statuetki laureatom tegorocznej edycji nagrody „Czyste Serce” wręczyła wojewoda **Agata Wojtyśzek**. Uroczystość odbyła się w Wojewódzkim Domu Kultury. Wyróżnienie jest przyznawane osobom i instytucjom za bezinteresowną działalność na rzecz mieszkańców regionu. Nagroda wojewody ma charakter honorowy i jest hołdem dla Marka Kotańskiego, założyciela ruchu czystych serc. „Czyste Serca” przyznano w pięciu kategoriach: instytucja, organizacja pozarządowa, wydarzenie-akcja, osoba fizyczna oraz innowacje społeczne. Wojewoda podkreśliła, iż wyłonienie tegorocznych laureatów wzbudzało wśród członków kapituły nagrody wiele emocji. – *Mieliśmy problem z wyborem tych najlepszych. To dobrze. Bo to znaczy, że naprawdę wiele*

dobrego dzieje się w naszym regionie – mówiła **Agata Wojtyśzek**.

Tegoroczni laureaci nagrody to: Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Staszowie, Dominik Kowalik - Fundacja Wielka radość na małych kółkach, Janusz Doma-gała, Andrzej Janowski, ksiądz Jan Kukowski oraz Fundacja „Nasze Zdrowie”.

Oceny nominowanych do przyznania nagrody i wyboru laureatów dokonuje kapituła powołana przez wojewodę. Uwzględnia się m.in. zaangażowanie w propagowaniu idei wzorców osobowych młodego człowieka, dotychczasowe osiągnięcia i skuteczność w zakresie aktywizacji dzieci i młodzieży, oryginalność, a także działalność dobroczynną na rzecz dzieci i młodzieży.



Obchody Dnia Weterana

Wojewódzkich uroczystościach z okazji Dnia Weterana Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej uczestniczyła wojewoda **Agata Wojtyszek**.

– *Kombatanci są żywą lekcją historii i wspaniałym wzorem do naśladowania dla młodego pokolenia. To oni pokazują, czym jest patriotyzm, poświęcenie i umiłowanie wolności. Cieszymy się więc naszą wolnością, ale spoglądajmy także na karty naszej historii. Pamiętajmy, że wiele z nich wypełnionych zostało tra-*

gicznymi wydarzeniami – powiedział wojewoda podczas spotkania w Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach. – Chcemy pokazywać, jak ważne są wartości, dla których walczone. A były nimi zawsze: Bóg, Honor, Ojczyzna – podkreśliła Agata Wojtyszek.

Wojewoda uhonorowała kombatantów okolicznościowymi medalami z okazji 100. rocznicy odzyskania niepodległości. – *Należy pielęgnować tę pamięć w nadziei, że młodzi obywatele będą wierni ide-*

atom. Dziś cieszymy się wolnością i czasy wojny, zwłaszcza dla młodego pokolenia, to odległa historia. Ale dla uczestników tych walk wojenne wydarzenia i obrazy już na zawsze pozostaną w ich pamięci oraz wspomnieniach – mówiła wojewoda.

Dzień Weterana Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej został ustanowiony w 1997 r. przez Sejm RP jako święto obrońców Ojczyzny, upamiętniające poległych w obronie niepodległości na polach bitewnych.



Konkurs na stulecie

L laureatem konkursu historycznego „100 lat Policji” gratulowała wojewoda **Agata Wojtyszek**. Zwycięzcy oraz wyróżnieni otrzymali dyplomy i nagrody. Konkurs był jednym z elementów edukacyjnych upamiętniających 100. rocznicę utworzenia Policji Państwowej. Jego celem było upowszechnienie wiedzy na temat historii Policji poprzez podkreślenie jej roli w kształtowaniu postaw patriotycznych oraz budowanie etosu służby opartego na autorytetach histo-



rycznych, takich jak patron świętokrzyskiej Policji mjr Jan Piwnik „Ponury”. Przedsięwzięcie zorganizowano w dwóch kategoriach: dla policjantów oraz dla uczniów szkół średnich. Uczestnicy musieli wykazać się wiedzą na temat historii Policji, ceremoniału formacji oraz informacjami o patronie świętokrzyskich policjantów. Konkurs odbył się pod honorowym patronatem Wojewody Świętokrzyskiego, a w spotkaniu w urzędzie wojewódzkim wziął udział pierwszy zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji insp. Artur Bielecki.

Debata o przyszłości oświaty

Z inicjatywy wojewody **Agaty Wojtyszek** zorganizowano w Kielcach wojewódzki Okrągły Stół Edukacyjny. Celem ogólnonarodowej debaty nad przyszłością oświaty, będącej spełnieniem zapowiedzi premiera rządu, jest wypracowanie założeń do zmian w systemie edukacji.

Budowanie nowoczesnej szkoły, która gwarantuje wysoką jakość nauczania, może odbywać się tylko we współpracy i dialogu osób oraz instytucji odpowiedzialnych za oświatę. – *Chcemy spotykać się z tymi wszystkimi, którzy zainteresowani są dobrem polskiej szkoły. Podczas spotkań, oprócz pytań i odpowiedzi, pojawią się wnioski, które będzie można wykorzystać w pracach w kolejnych miesiącach* – mówił podczas spotkania minister edukacji narodowej **Dariusz Piontkowski**.

Do udziału w obradach zaproszono nauczycieli, w tym członków związków zawodowych, przedstawicieli organizacji rodziców i dzieci, organów prowadzących szkoły, naukowców, ekspertów oraz repre-



zentantów organizacji pozarządowych. – *Cieszę się, że głos z regionu świętokrzyskiego popłynie również do pana ministra, który w pracach ze swoim resortem będzie mógł analizować wszystkie głosy z całego kraju* – mówiła wojewoda. Podczas obrad poruszono najważniejsze zagadnienia związane z polskim szkolnictwem: nauczyciel w systemie edukacji, jakość w syste-

mie edukacji, nowoczesna szkoła, uczeń w systemie edukacji. – *Jestem przekonana, że wnioski, które wypracujemy pomogą w tworzeniu kolejnych etapów reformy, tak abyśmy mieli bardzo nowoczesny system edukacji* – stwierdziła wojewoda. Okrągłe Stoły Edukacyjne odbywają się we wszystkich województwach.

Wsparcie pomocy społecznej

WŚwiętokrzyskim Urzędzie Wojewódzkim podpisano umowy na dotacje dla domów pomocy społecznej w naszym regionie.

– Rządowa pomoc przewiduje dofinansowanie do 80% wartości zadań remontowych, związanych z wyposażeniem czy też niezbędnymi inwestycjami. Jest to duże wsparcie dla samorządów prowadzących domy pomocy społecznej, bowiem wartość podpisanych umów opiewa na kwotę 2 milionów 130 tysięcy złotych – mówiła Jak powiedziała wojewoda **Agata Wojtyszek**.



Wojewoda podkreśliła, że w 2018 r. domy pomocy społecznej otrzymały i wykorzystały dotacje rządowe w wysokości 42 mln 96 tys. zł. Plan dofinansowania na bieżący rok wynosi 42 mln 756 tys. zł i realizowany jest sukcesywnie.

Na terenie województwa świętokrzyskiego jest 39 domów pomocy społecznej, w których przebywa 3139 mieszkańców. Państwo utrzymuje pobyt osób przyjętych do DPS przed 1 stycznia 2004 r., których w województwie świętokrzyskim jest 1061.

Dodatkowe pieniądze dla szpitali

Decyzją szefów resortów zdrowia oraz finansów, z budżetu państwa przekazana zostanie dodatkowa pula środków na funkcjonowanie szpitali powiatowych. W tej sprawie odbyła się konferencja z udziałem wojewody **Agaty Wojtyszek** i wicewojewody **Bartłomieja Dorywalskiego**.



To już trzecia w tym roku transza pieniędzy przeznaczona na wzrost wyceny świadczeń – łączny wzrost ryczałtu w całym kraju dla podmiotów I i II stop-

nia zabezpieczenia w ramach sieci szpitali wyniesie 802 mln zł, tj. 9% w skali roku. – *Przekazaliśmy dobrą informację dla szpitali. Dla naszego województwa wpływa 13 mln zł. Każdy szpital ma przydzieloną odpowiednią kwotę środków finansowych. Będą one mogły zostać przekazane między innymi na wynagrodzenia. To dyrektor szpitala najlepiej wie, w jaki sposób zagospodarować te pieniądze* – mówiła wojewoda.

Przekazanie tych dodatkowych pieniędzy to jeden ze sposobów, który pozwala wspomóc bardzo ważne w naszym województwie szpitale powiatowe, z których mieszkańcy najczęściej korzystają w momencie zagrożenia zdrowia czy życia. Wzrosną też wyceny kilkudziesięciu świadczeń wysokospecjalistycznych, które realizowane są przede wszystkim w ośrodkach referencyjnych. – *Co bardzo istotne, nastąpi wzrost wyceny wartości świadczeń: o cztery procent, jeżeli chodzi o szpitale pierwszego stopnia i trzy procent, jeżeli chodzi o szpitale drugiego stopnia* – poinformował wicewojewoda.

W ostatnich latach wzrosły znacznie nakłady finansowe, które trafiają do budżetu szpitali. Od 2015 roku te nakłady zwiększyły się o 25 miliardów zł, natomiast na koniec 2024 roku wyniosą 6% PKB.

Kolejowa inwestycja dla bezpieczeństwa

Umowę na budowę dwóch wiaduktów drogowych w regionie świętokrzyskim podpisały PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. Gospodarzem spotkania w urzędzie wojewódzkim była wojewoda **Agata Wojtyszek**.

Dwa wiadukty drogowe zastąpią przejazdy kolejowo-drogowe między Włoszczową a Olszanicami. To obiekty na drogach koło miejscowości Kozia Wieś i Motyczno w powiecie włoszczowskim, które pozwolą na bezpieczne zwiększenie prędkości pociągów do ponad 200 km/h oraz sprawny ruch drogowy. Jak informuje spółka PKP, na każdym wiadukcie dla przejazdu samochodów przewidziano po dwa pasy jezdni o szerokości 3 metrów. Również piesi i rowerzyści, bez konieczności oczekiwania przed zamkniętymi rogatekmi na przejazd pociągów, bezpiecznie, specjalnym pasem pieszo-rowerowym przejdą lub przejadą nad linią kolejową. W ramach budowy wiaduktów uwzględniono niezbędny zakres nasypów oraz kilkaset metrów dróg dojazdowych.

Wartość inwestycji to blisko 47 milionów złotych netto. Wykonawcą będzie firma Nowak - Mosty Sp. z o.o., a roboty budowlane zaplanowano na lata 2019-2021. Inwestycja realizowana w ramach większego projektu „Modernizacja linii kolejowej nr 4 - Centralna Magistrala Kolejowa etap II”. Jak podkreślają PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., budowa bezkolizyjnych skrzyżowań na Centralnej Magistrali Kolejowej pozwoli na zwiększenie prędkości pociągów przy zachowaniu wysokiego poziomu bezpieczeństwa.

Centralna Magistrala Kolejowa to linia Grodzisk Mazowiecki - Zawiercie



o długości 224 kilometrów. Zapewnia sprawne połączenie Warszawy m.in. z Krakowem, Katowicami, Wrocławiem, Częstochową, Opolem, Rzeszowem z prędkością do 200 km/h. Przebiega przez województwa mazowieckie, łódzkie, świętokrzyskie i śląskie. Jest to dwutorowa, zelektryfikowana linia stanowiąca część europejskiego korytarza E65. Krajowy Program kolejowy – informuje

PKP PLK S.A. – to znacząca poprawa ruchu kolejowego w aglomeracjach, podniesienie standardu podróży na trasach regionalnych oraz polepszenie warunków dla przewozu towarów. Atrakcyjność kolei wzmacni spójna sieć kolejowa o wyższych prędkościach, zapewniająca krótsze podróże we wszystkich regionach, w ruchu międzyregionalnym oraz przewozu towarowe.



Średniowieczne skarby Kielc

Rękopiśmienne księgi

Wspaniałe średniowieczne kodeksy, a wśród nich słynny „Antyfonarz Kielecki” z 1372 roku, to eksponaty podziwiane na wystawie „Rękopiśmienne księgi dawnej Biblioteki kolegiaty kieleckiej” w Muzeum Historii Kielc. Te bezcenne zabytki piśmiennictwa nie były dotychczas prezentowane publicznie.



Księgi ze zbiorów dawnej biblioteki kieleckiej kapituły kolegiackiej przechowywane są w Bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach. Jest to kolekcja blisko trzydziestu rękopisów pochodzących głównie z XV wieku. Jedną z najstarszych ksiąg liturgicznych związanych z kolegiatą kielecką jest wspomniany wyżej pergaminowy XIV-wieczny antyfonarz zawierający zbiór śpiewów liturgicznych – jednym z nich jest łaciński hymn „Gaude Mater Polonia” („Raduj się, Matko Polsko”). Ta pięknie zdobiona księga znajduje się na co dzień w skarbcu kieleckiej bazyliki katedralnej.

„Biblioteka kolegiaty kieleckiej może stanowić, jak przypuszczają niektórzy badacze, przykład zachowanego niemal w komplecie i nierozproszonego przynajmniej od czasów wczesnonowożytnych bardzo interesującego i świetnie dobraneo zbioru prymarnych dzieł polskiego i europejskiego piśmiennictwa” – napisał w katalogu towarzyszącym ekspozycji prof. Krzysztof Bracha, historyk z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego i inicjator wystawy w kieleckim muzeum. „Z oczywistych względów w bibliotece przeważają dzieła o treści teologicznej i z przeznaczeniem pastoralnym, które docierały do Kielc drogą wymiany ludzi, idei i książek” – podkreślił prof. Bracha.

W rękopisach z dawnej biblioteki kolegiackiej najwięcej jest zbiorów łacińskich kazań wybitnych rodzimych średniowiecznych kaznodziejów: Peregryna z Opola, Macieja z Legnicy, Pawła z Zatora czy Łukasza z Wielkiego Koźmina. Nie brakuje też utworów europejskich autorów: Hieronima z Praги, Jana Milicza z Kromieryża czy Wilhelma Peralda. Co istotne – część tych rękopisów kopiowano zapewne na miejscu, w Kielcach. Słynny „Antyfonarz Kielecki” (na fotografii) został zamówiony przez kanonika kieleckiego Mikołaja Goworka i przypuszczalnie powstał w grodzie nad Silnicą. [JK]

Poznaj świętokrzyskie zakątki

Chotelek

Miejscowość ta, położona niedaleko Buska-Zdroju, jeszcze niedawno nosiła nazwę Chotelka Zielonego, a wcześniej nazywała się Chotlem Szlacheckim i należała w XII stuleciu „do Dzierżysława, założyciela klasztoru buskiego, który się pisał z Chotla i był wojewodą sandomierskim oraz starostą krakowskim” – jak czytamy w „Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”.

Pierwsza wzmianka o kościele w Chotelku pochodzi z lat 1350-1351 – Jan Długosz uważał, że zbudował go wspomniany biskup Wit dla swej matki, która z powodu zaawansowanego wieku nie mogła uczęszczać do buskiego kościoła. Jak zauważa Anna Adamczyk („Kościoły drewniane w województwie kieleckim”, Kielce 1998), z taką wersją zgadza się data fundacji dawnego kościoła, określana przez niektóre późniejsze źródła na rok 1190.



Obecnie na niewielkim wzgórku stoi wspaniała zabytek XVI-wiecznej drewnianej architektury sakralnej: wybudowany w 1527 r. urokliwy kościółek p.w. św. Stanisława Biskupa. Fundatorem świątyni był kanonik sądecki Stanisław Słupski. Orientowany, z jedną prostokątną nawą, kościół wzniesiony został z modrzewia. Od południa dostawiona jest późniejsza kruchta o słupowej konstrukcji. Całość pokrywa podbity gontem dach. Nad nim znajduje się sygnaturka z arkadową latarnią. Z przytoczonych przez A. Adamczyk zapisów z biskupiej wizytacji z roku 1598 wynika, że kościół miał kamienią posadzkę ułożoną w kwadraty i stała przy nim dzwonnica.

Niestety, już w roku 1711 okazało się, że ściany kościoła są mocno przegniłe, a niecałe cztery dekady później zanotowano, że ze względu na zniszczenie ze starości, budynek powinien być wystawiony praktycznie od nowa. Świątynia wymagała remontu: solidnej renowacji dokonano w 1765 r. W XIX stuleciu stan pozostającego bez opieki kościoła znów się pogorszył. Gruntowne remonty przeprowadzono po II wojnie światowej, a prawie 30 lat temu wykonano też konserwację stropu. We wnętrzu zachwyca polichromowany belkowy strop z iluzjonistycznie malowanymi kasetonami. Zachował się m.in. XVII-wieczny ołtarz, późnogotycki krucyfiks i kropielnica oraz późnorenesansowa ambona. [JK]

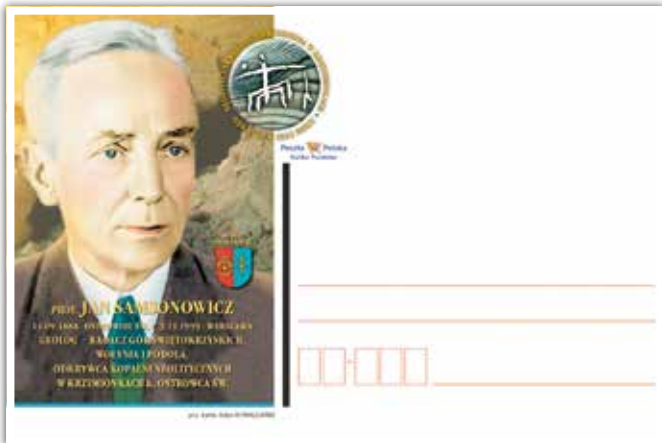
Warto pamiętać

Kartka z kalendarza: wrzesień

1370, 8 września: w lasach między Przedborzem a Włoszczową rozpoczęło się polowanie, nieszczęsne w skutkach dla króla Kazimierza Wielkiego. Władca, jak zanotował Janko z Czarnkowa, „goniąc jelenia, gdy się koń pod nim przewrócił, spadł z niego i otrzymał nie-małą ranę w lewą goleń”. W trakcie leczenia złamania pojawiły się komplikacje. Orszak z chorym władcą wracał do stolicy przez kilka tygodni. Pостоje organizowano w Sandomierzu, Koprzywnicy, Osieku, Korczynnie i Opatowcu. Po przywiezieniu Kazimierza na zamek krakowski, mimo wysiłków medyków, król zmarł 5 listopada 1370 r. Jako powód śmierci często podawano posocznicę, ale mogła to być grypa wynikła na skutek powikłań po wypadku. Jako miejsce nieszczęśliwego wypadku monarchy, wymieniana jest najczęściej wieś Żeleznica.

1535, 1 września: król Zygmunt I Stary potwierdził w swym przywileju dla Kielc wcześniejsze nadania dla miasta – czyli posiadania prawa magdeburskiego oraz zagwarantował ulgi celne, sądowe i podatkowe. Dokument ów zawierał także królewską zgodę na urządzenie w grodzie nad Silnicą trzech jarmarków w ciągu roku oraz cotygodniowych sobotnich targów.

1888, 14 września: w Szewnej koło Ostrowca Świętokrzyskiego urodził się Jan Samsonowicz, wybitny geolog, profesor uniwersytetów we Lwowie i Warszawie, badacz historii górnictwa naszego regionu. Dużym osiągnięciem Jana Samsonowicza było odkrycie w 1922 r. złoża hematytu w Rudkach niedaleko Nowej Słupi, a następnie odkrycie, wraz ze Stefanem Krukowskim, zespołu neolitycznych kopalni krzemienia w Krzemionkach Opatowskich. Opublikował pracę na temat fosforytów w Rachowie nad Wisłą. Dzięki temu w 1924 r. rozpoczęto eksploatację tamtejszego złoża, uznawanego za najbogatsze w kraju. Po wojnie profesor rozpoczął organizację zajęć dydaktycznych na Uniwersytecie Warszawskim. Wydał wówczas, wraz z Marianem Książkiewiczem, „Zarys geologii Polski”, pierwszy nowoczesny podręcznik geologii. W dalszym ciągu intensywnie pracował naukowo. Opublikował swe prace o dewonie Wołynia i Podola oraz o kambrze Gór Świętokrzyskich.



Jan Samsonowicz na karcie wydanej przez Poczta Polską (proj. A. Kowalewski).



Wagon „luxtorpedy” w 1933 r. (fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe).

1927, 20 września: wojewodą kieleckim został mianowany Władysław Korsak, poprzedni wojewoda stanisławowski. Od 1921 r. pracował w urzędzie wojewódzkim w Warszawie, gdzie był naczelnikiem wydziału, a następnie awansował na stanowisko wicewojewody warszawskiego. W listopadzie 1926 r. mianowano go wojewodą stanisławowskim. Funkcję tę sprawował do września 1927 r., kiedy to na podstawie prezydenckiego dekretu objął stanowisko wojewody kieleckiego, w miejsce zmarłego miesiąc wcześniej Ignacego Mantuffla. „Pan wojewoda kielecki W. Korsak przybył do Kielc 2 października” – pisała „Gazeta Kielecka”. „Nazajutrz po przyjeździe odbyło się na Zamku w sali portretowej przedstawienie urzędników urzędu wojewódzkiego. Powitalną mowę wygłosił wicewojewoda dr Kroebl. W swej odpowiedzi położył pan wojewoda nacisk na obowiązek karności i posłuszeństwa względem Ojczyzny”. Urząd wojewody kieleckiego Władysław Korsak pełnił do 28 lutego 1930 roku, kiedy to mianowany został dyrektorem departamentu samorządowego w ministerstwie spraw wewnętrznych. W tym samym roku otrzymał stanowisko wiceministra spraw wewnętrznych, które pełnił do wybuchu wojny.

1936, 3 września: na stację kolejową w Kielcach po raz pierwszy wjechała słynna „luxtorpeda”, jak nazywano popularny przed wojną nowoczesny, pasażerski wagon spalinowy o aerodynamicznych kształtach. W „Gazecie Kieleckiej” zanotowano: „Przejechał przez stację Kielce pierwszy wóz luxtorpedy, rozpoczynając normalny kurs na linii Katowice - Radom. Torpeda będzie kursować tylko dwa dni w tygodniu, a mianowicie we wtorki i czwartki”. W latach 30. minionego stulecia pojazdy te poruszały się na międzymiastowych trasach, osiągając prędkości przekraczające 100 km/h. Do dziś robi wrażenie rekord przejazdu na odcinku Kraków-Zakopane, ustanowiony w 1936 r., który wyniósł 2 godziny i 18 minut. „Luxtorpeda” była raczej luksusowym środkiem transportu: eleganckie wyposażenie, drogie bilety, nowoczesny wygląd, a do tego kursowała do Zakopanego, stającego się coraz bardziej modnym kurortem. [JK]

Wędrowcowe smaki

Kotlety grzybowe. Potrzebujemy około kilograma świeżych sezonowych leśnych grzybów, 2 cebule, tartą bułkę, 2 lub 3 jajka, sól, pieprz, posiekaną zieloną pietruszkę, tłuszcz do smażenia. Grzyby oczyścić, umyć i osączyć. Wrzucić do wrzącej osolonej wody, gotować 15 minut, odcedzić i ostudzić (rzecz jasna: wywaru z gotowanych grzybków nie wylewać, może przydać się np. na zupę). Obraną cebulę drobno pokroić i zrumienić na złoty kolor. Ugotowane grzyby wraz z usmażoną cebulą drobno posiekać (lub np. przepuścić przez maszynkę do mięsa), wyłożyć do miski, dodać jajko i około 3/4 szklanki tartej bułki, osolić, dodać pieprz i zieloną pietruszkę, dokładnie wymieszać. Z przygotowanej masy formować okrągłe kotlety, zanurzyć je w jajku i otoczyć w tartej bułce. Smażyć na solidnie rozgrzanej patelni. Podawać bezpośrednio po usmażeniu, najlepiej z dodatkiem sosu śmietanowego.

Podgrzybki po januchtowsku. Niezbędne są młode podgrzybki brunatne (ich ilość zależy oczywiście od liczby słoików, które chcemy przygotować). Zalewa (wystarcza na kilka słoików wielkości typowej dla marynowanych grzybków): 1 szklanka octu 10%, 4 szklanki wody, 1 czubata łyżeczka soli, 5 czubatych łyżeczek cukru. Dodatki (na 1 słoik): 1 ząbek czosnku, 1/4 łyżeczki gorczycy, 3 ziarenka ziela angielskiego, 3 ziarna pieprzu, połówka papryczki chili pokrojonej w talerki. Grzyby (kapelusze lub małe grzybki z trzonami) oczyścić i gotować bez przykrycia na wolnym ogniu około 10 minut (na 4-litrowy garnek wypełniony prawie po brzegi wodą grzybami damy 3 czubate łyżki soli). Można też dodać odrobinę

kwasku cytrynowego. Po ugotowaniu grzyby odcedzić i ewentualnie przelać świeżą gorącą wodą. Słoiki wyparzyć. W każdy słoik wrzucić przyprawy i napełnić gorącymi jeszcze grzybami do 2/3 ich wysokości. Zalać gotującą się marynatą do pełna, dobrze zakręcić. Zalane zalewą grzyby po ostygnięciu należy pasteryzować - wstawić do garnka z zimną wodą, sięgającą do wysokości szyjki słoika, zagotować i gotować na wolniutkim ogniu (ma tylko „mrugać”) ok. 20 -30 minut.

Sos myśliwski. Solidna garść lub dwie suszonych grzybów (borowiki, podgrzybki, koźlaki), cebula, trochę mąki, z 10 dag dobrej kielbasy, kiszone ogórki, trochę musztardy, pół litra bulionu warzywnego lub mięsnego, suszona papryka, gałka muszkatołowa, owoce jałowca, sól, pieprz. Grzyby (lekko namoczone) posiekać i dobrze udusić. Przyrządzić zasmażkę z mąki na cebuli, dodać grzyby i zalać wodą, w której się dusiły oraz bulionem. Dołożyć pokrojone ogórki, pokrojoną kielbasę, przyprawy i gotować na wolnym ogniu około 10-15 minut. Pod koniec gotowania doprawić musztardą i doprawić do smaku.

Jajecznica z rydzami. Świeże rydze, 2 łyżki masła, kilka jajek, trochę mleka, sól, pieprz. Grzyby umyć i osuszyć. Usmażyć rumieniąc po obu stronach (większe sztuki można pokroić). Jaja wylać ze skorupki, lekko rozbełtać z dodatkiem mleka. Masę jajeczną wylać na patelnię ze zrumienionymi rydzami, osolić, oprószyć lekko pieprzem. Całość usmażyć delikatnie miesząc.

Palcem po mapie



Ziemia świętokrzyska na mapie Rzeczypospolitej z końca XVII stulecia. Jej autor to Guillaume Sanson (1633-1703), znany francuski kartograf i geograf działający na dworze króla Francji. Mapa zatytułowana – zgodnie z napisem widniejącym na ozdobnym kartuszu – „Estats de la Couronne de Pologne” została wydana w Paryżu po 1695 roku. Ten dekoracyjny, kolorowany miedzioryt pochodzi ze zbiorów Biblioteki Narodowej / Polona. [JK]